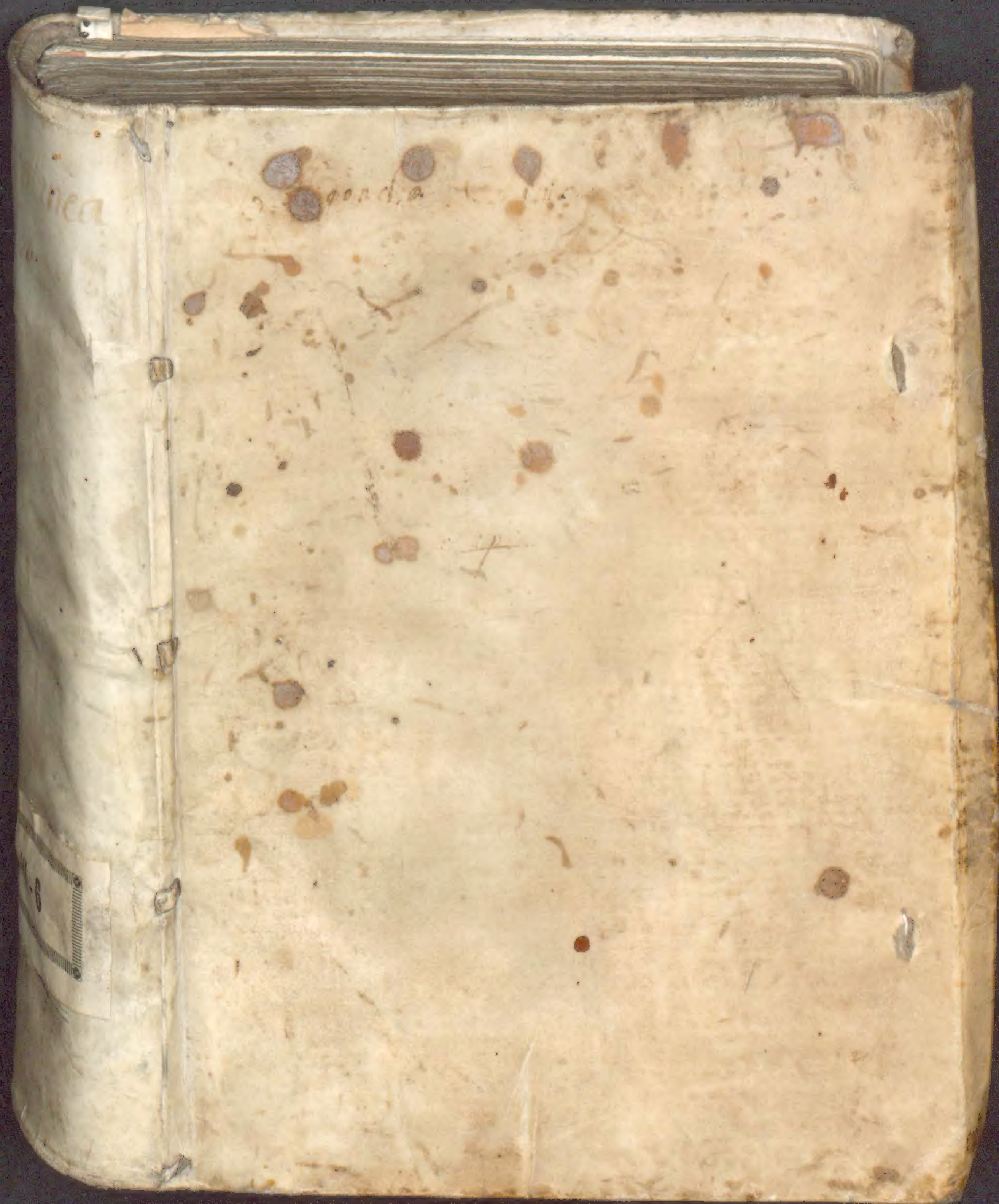


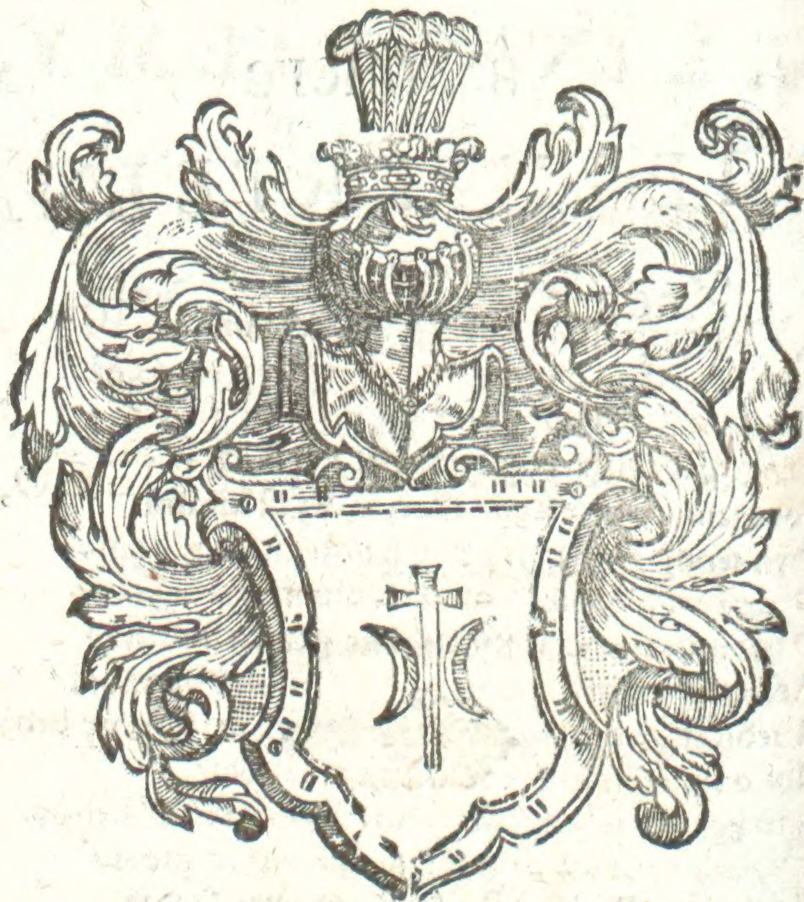
NÆNIA
Ná Smierc
NIESMIERTELNĄ
Zacnie vrodzonego Młodzieńcá y Zołnierzá,
ANDRZEIA IAKLINSKIEGO,

Przez wiernego przyiaćielá nápisána.



w KRAKOWIE,
w Drukárniey Máćieiá Andrzeiowczyká/
Roku Páńſk. 1638.

Ná Herb stárodawny Ich M. PP. Iáklinskich.



NIeraz w nieprzyiacielskiey krwi był omoczony
Ten Miecz / dla tegoż miedzy Xieżyce vtkniony.
Pierzchał przed nim Tátárzyn / pierzchał Turczyn butny:
Pierzchał y teraz Kozak w zamysłách okrutny.
A tám ANDRZEY IAKLInski wieczney sławy chćiwy /
Od prágnienia vwiednał. Już leży nie żywy.

Iego Mśći Pánu THOBIASZOWI IAKLINSKIEMV, M. I. C. R.

Zdrowia dobrego y pożądánszych od Bogá pociech zyczy.

NIezwykłe moie pioro / y zalane łzámi /
Obroćiłem ná twoy żal / pokrapiáiąc progi
Gośćinne / wespoł ztobą / y z przyiaciołámi /
A kogoż nie przerazi przypadek ták srogi?
Z obozem walecznego Marsá / y z Muzámi
Syn twoy / á moy też vczeń pożegnał sie drogi.
O wyroki żáłosne / o śmierći okrutna:
O nowino / nád wszytkie insze gorzko smutna.
Ktoryć miał bydż pociechą / ten smutek przynośi /
A iednák on dla dzielnych swych spraw sławny będźie /
Ani o łzy rzewliwe / ni o smutek prośi /
Y w poczćie Sauromátckich Bohátyrow śiedźie.
Sławá sie wiekopomna mężna cnota głośi /
Ktorey nic nie zászkodzą zazdrośćiwe Iedze.
Przeto cny THOBIASZV nie wyglądáy swego
ANDRZEIA, iuż sie przeniosł do gmachu gornego.

Seneca Epiſt: XCI.

Bellum in media pace conſurgit, & auxilia ſecuritatis in metum trãſeunt. Ex amico inimicus, hoſtis ex ſocio. In ſubitas tempeſtates hyberniſq; maiores, agitur æſtiua tranquillitas: ſine hoſte patimur hoſtilia: & cladis cauſas, ſi alia deficiunt, nimia ſibi fælicitas inuenit. Omnia mortalium opera, mortalitate damnata ſunt: inter peritura viuimus.

NÆNIA I.

NIeſzczęſne pioro moie, pioro opłakáne,
Czyliś do tákiey pracey było zgotowáne?
Zebym ia nieżyczliwą nowiną zrzewniony,
Miał ná ián ią podáć żal nieuſpokoiony.
Niechćiał Bog cny Młodźieńce, żebym ia był tobie
Wierſz weſoły nie w tákiey wyſtáwił żałobie.
Niechćiał Bog, żebym ćię był zá zwyćięzcę witał,
O porządku Woiennym y o ſpráwách pytał
Dźielnych Mężow: niechćiał Bog żebym ći winſzował
Vdátnego zwyćięſtwá, ktorym ćię darował.
Teraz ná świećie, teraz opák idą rzeczy,
A ná wſzyſtkim roſſądek myli ſię człowieczy:
Tyś poległ, á ia ieſzcze zoſtał przy żywoćie,
Zebym twey choćiaż lichą pámiątkę dał Cnoćie.
Poległeś Cny IAKLINSKI, *Iák kwiát okazáły*
Koſą więdnie podćięty: wiek ludzki nie trwáły.
Nie tego ſię Rodźice mili ſpodźiewáli,
Ktorzyć pilne z młodych lat wychowánie dáli.
Swiádkiem nakładow hoynych Sarmáckie Atheny,
Gdźie przy źrzodle mieſzkáią vczone Kámæny.
Swiádkiem dowćipu Náuk, dozorni Miſtrzowie,
Káżdy z nich ſkromność twoię, y pilność opowie.

Swiádkiem dárzkośći wdźięczney ſą Niemieckie kráie,
Ktore rzadko ſmákuią Polſkie obyczáie.
W tobie ſie kochał káżdy, by był kámien twárdy,
Zmiękczony ludzkośćią twą nie raz Niemiec hárdy
Muśiał złożyć dumę ſwą, y ßánowáć ćiebie,
Znał ſkromność, widźiał dźielność, ku wßelkiey
Więc ćię potym Oyczyzná miłá przywitáłá, (potrzebie.
Gdy duße Bohátyrſkie w Niebo wyſyłáłá.
Ná Krolewſkim poſługę oddałeś pogrzebie,
A teraz ſie z Páńſkiemi dußmi, witaß w niebie.

NÆNIA II.

Nie długo ſie zátái buyna Cnotá w ćieniu,
Wymknie ſie ná widok: iák Phœbus przy promię
Złotowłoſym, nic niedbáná rośiſte chmury, (niu
Przenika on Skáły, y rozłożyſte gury,
Przenika iamy, lochy, y niſkie wſkroś knieie,
Puſzcząiąc Perły, Złoto, dodáie nádźieie
Przeważnym Pánom, żeby wnętrzności zákryte
Ziemſkie ſperáli, biorąc ſkárby znákomite.
Tak y ty Cny IAKLINSKI, wbiłeś ſie był w zgurę,
Maiąc zan ße ſpoſobną ku ſławie náturę.
Nie w prożnowániuś młodość, ále w prácey trawił,
Dla tegoś nieśmiertelney korzyśći nabáwił

Sam

Sam śiebie, y Rodźicow: twoie krotkie látá
Sławne będą v ludźi, poki ſtáie świátá.

NÆNIA III.

A kto ćię nie żáłuie moy IAKLINSKI drogi,
Ktoryś był możnych Pánow w miłość nie vbogi.
Zná ſie ná Cnoćie dobrze Koniußy Koronny,
IANVSZ KORYBVTHOWIC, w potędze obronny,
Ten zrozumiawßy twoię ſkłonność ku dobremu,
Przypuśćił ćię w ſwoy Pokoy: á tyś záś onemu
Szczerze, ochotnie twoie oddawał poſługi,
Właſce ſie nie mieniąc, iák Hepheſtion drugi:
Ktorego Alexánder wielki, vmárłego
Ciężey płákał, niżby ſnadź brátá rodzonego.
Y ćiebie kto nie płácze, Zołnierzu kochány,
Męſtwemy zaſługámi hoynie dárowány.
Trzebá było, ná czatę ſkoczyß ochoczego,
Trzebá ná dźikie Polá, Kozaká prędkiego
Nie raz wyprzedźiß. Nie raz Tátárzyn pierzchliwy
Muśiał plonu odbieżeć. Nie raz niećierpliwy
Wołoßyn ſie dźiwował, prácom, y ochoćie
A tyś miał, ſławę, miłość v wßytkich przy Cnoćie,
Aleś WISNIOWIECKIEGO Xiążęćiá mężnego,
Stárożytną odprzodkow dźielnośćią ſławnego.

Ianu-

IANUSZA KORYBUTA, miałeś łáſkę cáłą,
Ktory widząc twą młodość w Rycerſtwie doyźrzáłą:
Wyſtáwił ćię na widok z podźiwieniem práwie
Ku pámięći potoczney, y wyborney ſławie,
Kiedy Abazy Báſzá rozboynik Europy,
Pod Kámiencem roztoczył natárćiwe ſzopy.
Co byłá twego zdrowia, w ten czas zá odwagá,
Wiedzą zacni żołnierze, kiedy Sáyn Agá
Roſpierał ſie z przymierzem, z Mowcámi náſzemi.
A o Pruſkich zawodách co więcey powiemy?
Co o Ruſzáwſkiey wrzáwie? Co o Luczennicy?
Kędy ſłuſzną nágrodę odnieśli zmiennicy.
Poki do Oceanu Vandalus popłynie,
Poty niezwyćiężone Męſtwo twoie ſłynie.

NÆNIA IV.

PEwne látá człowieczy wiek ocerklowáły,
Bohátyr vmrzeć muśi ták wielki, iák máły.
Ná káżdym wygrawa ách śmierć, nie lutośćiwa
Loſy rzuca wyrokow, ná krew ludzką chćiwa.
Koſę oſtrą Láchezys, ná kárk náſz gotuie
Kloto nić vćinaiąc, Narod ludzki pſuie.
Smiertelne w domách wielkich roſpośćiera łoże
Atropos, ktorey iádu żaden vyść nie może.

Stárce bieżyſz do kreſu przepędźiwſzy látá,
Tyś młody? á coż ná tym? y ty poydźieſz z świátá.
Z młodych iednák większy żal ſerce náſze czuie,
Kráie ſie od boleśći, poćiech nie przyimuie.
Táki żal IAKLINSKIEGO Rodźicy ponoſzą,
Ieſzcze większy gdy ludźie, iego Cnoty głoſzą. (ły
Syn wáſz (Żołnierze mowią) był Mąż w prácách trwá
Trzeźwi, roſtropny, mowny, ktorym ſie wſpierá-
Chorągwie walecznego Marſá: nie zwádliwy, (ły
Nie obłudny, niechćiwy, lecz ſkromny, wſtydliwy.
On przyiaćiela przeſtrzegł, on ochotnie ſłużył,
Ktogo kolwiek do czego w ſwey potrzebie vżył.
W mowie roząſadny, w ſłowie nieodmienney wiáry,
Mogł bráć z niego wizerunk y młody, y ſtáry.
Tákie iego poſtępki, tákowe ſtáránie,
Ziednało mu v wſzytkich wielkie zachowánie;
Ze Kędy ſie obroćił, dla godnośći ony,
Nigdy ná ludzkiey chęći nie był omylony.
O to ſie záwdy ſtárał, y tego pilnował,
Zeby ztoru przodkow ſwych namniey nie ſſtępewał.
Swiádkiem iego odwagi, ieſt Kumieyſkie pole,
Gdźie poſoką Kozacką ſą zmoczone role.
Tám do krwáwego boiu, ochotnie poſkoczył,
Y w pierśiách dwoch Kozakow razem grot omoczył.
Tám z Mężnym Siemichonſkim, Chorągiew záchował,
Tám Towarzyſtwá ſwego w Potrzebie rátował.

A w tym z prędká przypadßy, Smierć nielutośćiwa,
Kiedy go iuż czekáłá korzyść niewątpliwa.
Złą zazdrośćią vięta, z Slachetnego ćiáłá
Y zdrowie, y zamyſły wßyſtkie pomießáłá.
Gdy Zwyćiężcá vprágnął, y nápił ſie wody,
Za ieden Hauſt wieczney go nabáwiłá ßkody.
Ktorego Szturmy, Miecze, y Kozáckie ſtrzały
Nie draſnęły, kilká kropl wody dokonáły.
Ale o nießláchetna y zła Perſephono,
Nád nim ſwoię ſurowość rośćiągałáś płono.
Bo on ácz ćiáłem vmárł, iednák ſławą żywie,
A Bog mu korzyść oddał wieczną niewątpliwie.
Iákoż y náświádectwo iego pobożnośći,
Záłoſny Oćiec zwiędłych poßánował kośći.
Y ſpráwił to że czego tyś mu zazdrośćiłá,
W Oyczyſtey źiemi iego ieſt ſławna Mogiłá.

NÆNIA V.

IAko ná Wioſnę drzewo, ktore w ſwey czerſtwośći
Gáłęźie rozpośćiera, á przy źielenośći
Gęſte kwiećie wydawßy, ná przyległe ſtrony,
Wonią puſcza, y zapách wßyſtkim vlubiony:
Iuż nie tylko ozdobą, nie tylko ślicznośćią
Goſpodarzá vraczy, ále obfitośćią,

Owocu przyiemnego, myśl iego vćießy,
A co dźien ku bliżßey ſie doyźrzáłośći śpießy:
Jeśli iednák gwałtownym wichrem obalone
Rozłoży ſie po źiemi, tám iuż kwiaty one
Y liſteczki ſchnąc mußą, á ſámo prochnieie,
Prożne wßelkich owocow, y dálßey nádźieie.
W tákiey własnie ozdobie, w tákiey obfitośći,
Pokazałeś ſie nam był, á Cnot twych wonnośći,
Iuż ſie ná rozmáite rozchodźiły ſtrony
Cny Młodźience dłużßych lat godny y ochrony.
Tyś był wizerunk młodźi, ſczerey pobożnośći,
Y ſkromnych obyczáiow, w ſpráwách roſtropnośći.
Kto iedno kolwiek z tobą nábył znáiomośći,
Niemogł ſie nádźiwowáć Cnotom, y ludzkośći.
My choćiaß martwe kośći do grobu kłádźiemy,
Mile iednák twe Cnoty wſpomináć będźiemy.

NÆNIA VI.

NIe płácz Oycze frâſowliwy,
Nie vmárł Syn ale żywy,
Ku wieczney nieśmiertelnośći,
Obracał ſwoie dźielnośći.
Wytrzymywał trudy żyznie,
Ku ſławie miłey Oyczyźnie.

Nie

Nie iák długo, lecz iák dobrze
Kto żyie, otrzyma szczodrze
Swego żywotá zapłáty,
Nie mierzy sie Cnotá láty.
Nie ma drugi wßeczkiwośći,
Tego Mężstwá y dźielnośći;
Ktorą Bog twoiego Syná
Opátrzył: Czyli nowiná
Nie iest to miła v ciebie,
Zyie twoy Syn, Oycze w niebie?
Ys pracey sie swoiey ćießy,
Názad pewnie nie pośpießy.
Gárdźi iuż (wierz mi) náßemi,
Poćiechámi śmiertelnemi.
Gárdźi bogáctwy, y gárdźi
Roskoßámi w ktorych hárdźi
Wßytek żywot położyli,
Iákoby nie ludźmi byli.
Náßá, cnoty, wierna praca,
Wniwecz sie nam nie obraca.
Słonym potem káżdy słynie,
Wonia iego nie záginie:
Teraz przykry, ále potym,
Sadza człeká w Tronie złotym.
Gdźie frásunek nie postoi,
Y śmierć sie przystąpić boi.

Nænia

NÆNIA VII.
ábo Sen poćieszny.

NOc nádeßłá tęskliwa, á mrok ćiemnooki,
Wzbijał sie co raz wyżey pod gorne obłoki.
Gdy żalem spracowány, troskámi strapiony
Sen mi ná oczy pádnie, á sen vlubiony.
Stánął mi przed oczymá Andrzey vkocháný,
W swoie zwyczáyne Száty ozdobnie vbrány.
Twarz nád zwyczay rumienßa, y oczy wspániałe,
Znáć po sobie dawáły wesele niemáłe.
Zrádośćią dźiw sie mießa. A w tym on przemowi
Y onę dawną skromność przećiw mnie odnowi.
Tum sie Náuczyćielu vkocháný stáwił,
Zebym z żałośći przez ćię Rodźice wybáwił.
Ich wßytkie łzy, y wßytkie wzdychánia serdeczne,
Przeßły duß spráwiedliwych odpoczynki wieczne.
Te mnie tu wypráwiły, y ná ten czás máły,
Drogę mi zapomnioną znowu pokazáły.
Wierzę ia, że człowieku iest rzecz przyrodzona
Smęćić się, gdy go iáki przypadek pokona.
Lecz záśię; mądrych zdániem nie będźie od rzeczy,
Kiedy sie żal rozumem miárkuie człowieczy.
Prawda iest że człowieká nie z opoki stworzył,
Y nie krzemienne serce w iego pierśi włożył.

Naywyż-

Naywyżßy Tworcá: iednák rozumem ſie trzebá
Rządźić, y ná zawiſne nie ſtiſkowáć niebá.
Iam vmárł, á poczćiwie, czemuß płakáć maćie?
Kiedy potym żywoćie olepßym trzymaćie?
Do ktorego kto dobry pewnie ſie doſtánie,
Toć iuż wáße dáremne będźie żáłowánie.
Jam vmárł: Coż? Iak Bog chćiał; y dobrze ſie ſtáło
Bo, Cożby mię ná świećie lepßego potkáło?
Waß żywot okrążyły nędze, y kłopoty,
Głod, źimno, y gorąco, y przykre przymioty.
A zaß nie ow ſczęśliwßy ktory w młodym wieku,
Niż ſie ten obłudny świat vprzykrzy człowieku.
Niż go zgryzą fráſunki, niż zła chwilá przyidźie.
Z tego opłákánego táráſu wynidźie.
A co więkßa niż ieſzcze grzechámi tákiemi
Obćiąży ſie, niż poydźie w drogę z przewrotnemi.
Ale máiąc w ſwych ſpráwách przed oczymá Bogá,
Przeſtrzega by ſumnienia nie ięłá zła trwogá.
Iákiemu ieśli go w czás z tego świátá bierze,
Zadney Bog nie vczyni przykrośći w tey mierze.
Jam vmárł, ochraniáiąc Wolnośći, Oyczyzny,
Tám gdźie męſtwo ochocze) ſławy ma plác żyzny.
Vmárłem zmordowány Wody z koſztowawßy,
Vmárłem lekką śmierćią, łáſki w tym doznawßy
Tworce mego. Vmárłem przy czuynym Kápłanie,
Vmárłem przybaczeniu: W ręce twoie Pánie
Oddáiąc

Oddáiąc Duchá mego: y żegnáiąc ſwego
Rothmiſtrza Alexándrá iuż Wiśniowieckiego
Oſtátni raz, y wßyſtko Towárzyſtwo miłe,
Ktorych zemną po śmierći widzę bárdzo śiłę
Ná polách Elizeyſkich kwitnących w około,
Y pieśni wzbudzáiących rádoſne weſoło.
Witałem ſie z Pruśimſkim, Gnoinſkim, co byli (knęli.
Práwie ná pierwßym wſtępie Smierć gorzką poł-
Witałem ſie z Oleſkiem, Podchockim, Mágnuſkiem,
Mágnußewſkiem, Vieſkim, ktorzy práwie dußkić
Trawili grzmot ogniſty. tám Konárzewſkiego,
Vlenieckiego, tákże Męża Walecznego
Przywitałem; tám Poćiey, tám Golecki Mężny,
Tám Ceremowſki vpadł, tám Ciepiel Potężny,
Tám Podárowſki, Strębmoß, o raz w Bitwie legli,
A po śmierći ná polá woniące przybiegli.
Y tám ſie náprzemiány śpiewáiąc ćießymy
Y żeśmy śmierćią Mężną nieśmiertelney wiemy
Sławy doßli, zgromiwßy Chłopſtwo zbytnie hárde,
Wiodące ná Oyczyzny kárki iárzmo twárde.
A ták my záżywamy wieku ſczęśliwego,
A wy przeſtańcie żalu, y płáczu gorzkiego
Rodźice y Powinni, z mey śmierći żałośni,
Niech wieczney płáczą zguby Biſurmánie ſprośni.
Y Schizmátyk vporny, Heretyk zdrádliwy,
Ja mam iuß odpoczynek wieczny y prawdźiwy.
Chćiał

Chćiał był ieſcze coś mowić: á w tym mię przyiemny
Sen opuśćił: Zatym świt Wſchodźił nie táiemny.
Zárazem też zniknął mi moy Iaklinski *miły,*
Tak ſie tu me poćiechy wßytkie dokonczyły.

Epitaphij inſcriptio.

Hoſpes
atrox deplora fatum,
Generoſi Iuuenis Andreæ Iaklinski
Cuius
teneram ætatē, non Minerua minus quàm Bellona, in Patrio, Germanicoq; ſolo neceſſarijs Reipub. exercuerunt rudimētis.
Indolem & induſtriam,
Illuſtriſs: Princeps Vilniouecius Ianuſsius Koributh, ſupremus Regij ſtabuli Præfectus, intellexit, & laudauit.
Dum
Vigilias & excurſiones militares alacriter obeuntem,
Captiuos ab hoſtibus fugitiuis armis extorquentem,
Ferocis

Ferocis Abazi Baſſæ, ad Kamenecium fortiter impreſſionem ſuſtinentem
Spectaret.
Solertiam & celeritatem.
In rebus agendis, Socij Comiteſque laborum in Pruſſia agnouerunt.
Prudentiam
In difficillimis negotijs expediendis, quoties militaris legati munere fungeretur,
Supremus Exercituū Dux,
Stanislaus Koniecpolski
APPROBAVIT.
Infractum corporis & animi robur.
Mutæ etiam regiones, Luczennicia & Kumionki loquentur.
Quas
Prædatorum cruore Kozacorum, diritatem armis refutādo imbuit, & imitāda memorabilis fortitudinis exempla, iuſtis bellatoribus reliquit.
Nam
Et bonum omen victoriæ, duos primo im-

petu

petu hastili suo transuerberans Kozacos, nostro exercitui propinauit; & in acerrimo discrimine vexillum seruauit; & periclitantes Socios, ab interitu vindicauit.

Sed

(Heu luctuosam fortissimi militis Sortem?)

Quem

Nec barbarorum impetus,
Nec sagittarum nimbus,
Nec tormẽtorum fulmina oppressêre
Vna vincendo fatigatum, decoxit, & suffocauit.

SITIS.

QVam cum leui potione aquæ mitigare vellet, subitò concidit, febrem ardentissimam concepit, & intra nouem dies, suam militarem reliquens stationem, ad immortalitatis Capitolium, egregius libertatis Ponæ vindex, miserabili totius exercitus cum dolore, æternum triumphaturus commigrauit.

Cuius

Cuius mortalitatis exuuias

Hoc saltim extremo prosecutus honore

Mæstissimus Parens THOBIAS

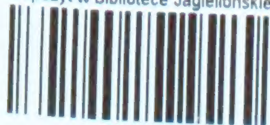
Per CLXX. milliaria deduci curauit: vt in Patrio solo præsens fortitudinis extaret posteritati monumentum.

Mortuus 18. Jan. Anno Dñi. 1638.

Cum ætatis annum XXII. & menses propè duos expleuisset.






Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej
03947

